BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wyd. AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Piątek, 14 maja 1954 roku Rok III. Nr 113 (527)

Bierzcie z nich przykład!

Apel junaczek 179 Brygady Rolnej „SP" do wszystkich brygad w woj. koszalińskim

Zatrzymujemy się przed budynkiem PGR-u Cetuń zespołu Cebulino. Wokół rozlegają się pieśni. To śpiewają dziewczęta 179 Brygady Rolnej „SP". Wróciły właśnie niedawno z pracy i po zjedzeniu kolacji gromadzą się w świetlicy. Rojno tu, gwarno, wesoło. Przed świetlicą spotykamy dyrektora zespołu PGR Stanisława Chmiela, którego zapytujemy o pracę brygady.

— Z naszych dziewcząt — mówi — jesteśmy zadowoleni. Ich pomoc pozwoli nam zakończyć wszystkie prace siewne w polu przed terminem.

* * *

Już kilka dni po przyjeździe do PGR dziewczęta z 179 brygady podjęły szereg cennych zobowiązań produkcyjnych i postanowiły równocześnie wezwać pozostałe brygady z całego województwa koszalińskiego do podejmowania podobnych zobowiązań i rozwinięcia współzawodnictwa w ich realizacji.

„My, junaczki 179 Brygady Rolnej „SP" w Cebulinie, zespół Cetuń, pow. Koszalin, doceniając zadania wskazane przez II Zjazd PZPR i XIV Plenum ZG ZMP, chcąc przyczynić się poprzez sumienną pracę do podniesienia produkcji rolnej, a tym samym do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących oraz dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, zobowiązujemy się:

1 w gospodarstwach Cebulino, Kurowo, Boboliczki, w których pracują junaczki naszej brygady, zasadzić ziemniaki 5 dni przed planowanym terminem, w tym 40 hektarów systemem kwadratowo-gniazdowym;

2 starannie wykonywać prace pielęgnacyjne przy burakach cukrowych i pastewnych, aby w ten sposób osiągnąć wyższą wydajność z ha;

3 celem zabezpieczenia i zwiększenia bazy paszowej dla inwentarza sprawnie dokonać sprzętu siana z całego areału na terenie wymienionych gospodarstw, w pełni wykorzystując pogodne dni. Wziąć aktywny udział w akcji przeciwstonkowej;

4 systematycznie wykonywać wszystkie prace polowe w 110 proc.

5 W zakresie pracy kulturalno-oświatowej i sportowej postanawiamy:

udekorować świetlicę;

wykonać w czasie turnusu 10 gazetek i 20 „błyskawic", dać dla ludności PGR i okolicznych gromad 5 występów artystycznych;

wziąć udział w szkoleniu agro- i zootechnicznym.

Wszystkie junaczki będą zdobywały normy na odznaki SPO, a 80 proc. junaczek ukończy kurs organizatorów SPO. W gospodarstwie Cebulino zorganizować LZS, pracę kulturalno - oświatową i rozwijać ją wspólnie z miejscowym kołem ZMP.

Wiemy, że wykonanie naszych zobowiązań produkcyjnych, kulturalno-oświatowych i sportowych przyczyni się w większym stopniu do realizacji porywających zadań wskazanych przez II Zjazd partii.

Junaczki-ZMP-ówki i nie zorganizowane brygad rolnych „SP" z woj. koszalińskiego!

Wzywamy Was, koleżanki, abyście i Wy w Waszych brygadach przez zwiększony udział w produkcji, pracy kulturalno-oświatowej i sportowej zadokumentowały swoje przywiązanie do naszej partii i władzy ludowej. Zwiększony nasz wysiłek przyczyni się do szybkiego podniesienia stopy życiowej w mieście i na wsi, a tym samym do wzmocnienia siły naszej ukochanej ojczyzny — Polski Ludowej".

* * *

Zobowiązania i apel junaczek 179 Brygady Rolnej „SP" świadczą, że dobrze zrozumiały one zadania, jakie przed naszą młodzieżą postawiła partia i ZMP. Na apel ten odpowiedzą niewątpliwie wszystkie brygady „SP" w województwie koszalińskim. Niech więc szeroko rozwija się szlachetne współzawodnictwo junaków i junaczek w walce o podniesienie produkcji rolnej, o rozwijanie życia kulturalnego i sportowego na naszej wsi, o szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy.

Z. G.

Konferencja Genewska obraduje nad problemem indochińskim

GENEWA. Dnia 12 bm. odbyło się trzecie posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych, poświęcone sprawie Indochin.

Przewodniczący obrad minister Eden udzielił głosu po za kolejką mówców przedstawicielowi Kambodży, który odczytał depeszę pochodzącą nie wiadomo od kogo.

Treść depeszy jest następująca:

W jednym z rejonów Kambodży zabito 2—3 ludzi. Sprawcami zabójstwa mieli być — według depeszy — partyzanci, przeciwko którym miały wystąpić „regularne oddziały" Kambodży, zadając im straty. W zakończeniu depesza wzywa do położenia kresu wojnie w Indochinach.

W dalszym ciągu posiedzenia rozwinęła się dyskusja, która — podobnie jak na dwóch poprzednich posiedzeniach dotyczących sprawy Indochin — była bardzo ożywiona.

Przemawiali kolejno: przedstawiciel baodaiowskiego Wietnamu, minister Czou En-lai w imieniu Chin Ludowych, brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, podsekretarz stanu USA Bedell - Smith, przedstawiciel Laosu, francuski minister spraw zagranicznych Bidault, szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Pham Wan Dong i przedstawiciel Kambodży. Z krótkimi uwagami wystąpił minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow, po czym raz jeszcze przemawiali: minister Bidault, minister Eden i przedstawiciel Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Po przemówieniu ministra Czou En - laia zabrał głos brytyjski minister spraw zagranicznych Eden.

Następny mówca, przedstawiciel USA Bedell - Smith wystąpił w obronie reżimu baodaiowskiego.

Minister Spraw Zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej złożył z kolei oświadczenie, w którym zaznaczył, że warunkiem przywrócenia pokoju w Indochinach jest uznanie praw narodów Indochin.

Następnie zabrał ponownie głos przedstawiciel Kambodży, który wystąpił w obronie polityki USA, po czym raz jeszcze przypomniał tekst depeszy z Kambodży.

Odpowiadając poprzednim mówcom, minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotow oświadczył:

Delegacja radziecka będzie miała okazję, by przedstawić swe stanowisko w sprawach poruszonych na posiedzeniu. W chwili obecnej delegacja radziecka pragnie jednakże poruszyć sprawę depeszy, o której mówił delegat Kambodży. Odczytano tu depeszę, której nikt nie widział, ani której nikt nie czytał. Nikt jej nie widział i nikt jej nie czytał zapewne dlatego, że nikt nie przywiązywał do niej wagi. Nie wiem, kto wysłał wspomnianą depeszę i w jakich warunkach zaszedł wypadek, o którym w depeszy jest mowa. Naszym zadaniem jest przywrócenie pokoju, a jeśli chodzi o depeszę, to dotyczy ona wypadku, który świadczy o nieudolności władz lokalnych.

Minister Mołotow zwrócił uwagę uczestników konferencji, że dyskutuje się nad depeszą, która nie budzi wiary. „Nie posuniemy się naprzód — powiedział min. Mołotow — jeżeli będziemy ciągle prezentowali coraz nowe depesze. Naszym zadaniem jest przywrócenie pokoju w Indochinach. Im szybciej to uczynimy, tym więcej ludzi ocalimy w Indochinach.

Powinniśmy więc dążyć do rozwiązania tego najważniejszego problemu".

Na zdjęciu: delegacja radziecka z ministrem Mołotowem na czele na sali obrad.

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych Chin Ludowych Czou En-laia w sprawie Indochin na Konferencji Genewskiej podajemy na 2 str.

Zlikwidowanie siatki szpiegowskiej

WARSZAWA. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały na terenie kraju rozgałęzioną siatkę szpiegowską. Na czele siatki stali szpiedzy przeszkoleni w angielskich szkołach wywiadowczych — nasyłani do Polski. Wśród aresztowanych znajdują się – Kamiński Zbigniew, Łychołat Bohdan, Hojsan Piotr, Nys Władysław, Ptasznik Eugeniusz i inni.

W trakcie wstępnego dochodzenia ustalono, że aresztowani od początku wyzwolenia kraju uprawiali zbrodniczą działalność przeciwko władzy ludowej i masom pracującym Polski.

Aresztowani — Kamiński, Hojsan i Nys w latach 1945—1947 byli członkami band zbrojnych działających na terenach województw południowo-wschodnich, terroryzowali spokojną ludność, dokonali szeregu morderstw miejscowych aktywistów, usiłując wszelkimi sposobami nie dopuścić do wprowadzenia w życie zamierzeń partii i rządu mających na celu odbudowę zrujnowanego kraju. Aby uniknąć zasłużonej kary za popełnione przestępstwa – w różnych okresach czasu zbiegli do Niemiec zachodnich, dokonując po drodze szeregu napadów i grabieży.

Szpieg Bohdan Łychołat w maju 1944 roku został wcielony do dywizji pancernej SS Hochenstaufen. Po zakończeniu wojny znalazł się u Amerykanów i został wcielony do armii Andersa, w której służył do 1946 roku.

Łychołat i Kamiński w 1951 roku zostali skierowani do szkoły szpiegowskiej w Londynie.

W lipcu 1951 roku wraz z trzema innymi szpiegami Kamiński dostał się do Polski przez Czechosłowację z poleceniem organizowania siatek szpiegowskich i przerzutu agentów na tereny ZSRR.

Łychołat po ukończeniu kursu w październiku 1951 roku wysłany został do Niemiec zachodnich, skąd skierowano go przez „zieloną granicę" do Polski.

Wśród aresztowanych znajduje się również długoletni członek band zbrojnych Hojsan Piotr, działający pod pseudonimem „Woron", który w latach 1945—1947 grasował na terenach powiatów Jarosław, Lesko i Sanok. W 1947 roku wraz z uzbrojoną grupą bandycką przedostał się do Niemiec zachodnich, dokonując w międzyczasie szeregu napadów i grabieży na terenach CSR. W 1950 roku ukończył kurs szpiegowski w m. Leibham (Niemcy zachodnie). Kurs ten przygotowywał radiooperatorów i specjalistów z zakresu mikrofotografii. W tymże roku został wysłany do Polski wraz z czteroosobową grupą. Grupa zaopatrzona była w broń, radiostację nadawczo-odbiorczą, chemikalia do sporządzania i wywoływania tajnopisów, szyfry i instrukcje.

Władysław Nys pochodzi z miejscowości Dzików Stary, powiat Lubaczów. W 1947 r. brał on udział w zbrodniach popełnianych przez bandy, po czym ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem na Ziemiach Zachodnich. W 1950 roku zbiegł za granicę, gdzie przeszedł przeszkolenie specjalne z zakresu sporządzania fałszywych dokumentów i lotów balonowych.

Eugeniusz Ptasznik jako radiooperator szajki szpiegowskiej utrzymywał łączność radiową z ośrodkami wywiadowczymi w Niemczech zachodnich, przekazując radiogramy otrzymywane od agentów przebywających na terenie Polski, jak również adresowane do nich instrukcje i polecenia nadawane szyfrem.

Inni aresztowani szpiedzy szkoleni byli w Miltenwalde, w Minde i w innych miejscowościach na terytorium Niemiec zachodnich. Omawiane ośrodki wywiadu już w 1951 roku usiłowały nasłać swych agentów do Polski jako zrzutków. Plan ten udaremniony został dzięki czujności ludności, która natychmiast po dostrzeżeniu spadochroniarzy zawiadomiła władze bezpieczeństwa i współdziałała w ujęciu szpiegów. W 1952 roku organa bezpieczeństwa udaremniły próby nasyłania przez tenże ośrodek agentów przy pomocy łodzi podwodnej.

Aresztowani obecnie szpiedzy — Władysław Nys i Eugeniusz Ptasznik zostali zrzuceni do Polski jako desant balonowy, przy czym wystartowali z adenauerowskiego statku z okolic wyspy Bornholm.

Ogółem zatrzymano 25 osób pod zarzutem przynależności do siatki szpiegowskiej. Przy aresztowanych członkach siatki szpiegowskiej znaleziono 17 pistoletów różnych kalibrów i systemów, dużą ilość amunicji, ampułki z trucizną, 4 radiostacje szpiegowskie nadawczo-odbiorcze z kompletem części zapasowych, szyfry, kody dla łączności, specjalne aparaty fotograficzne, chemikalia do wywoływania i sporządzania tajnopisów, przygotowane meldunki szpiegowskie, komplety przyrządów do fałszowania dokumentów i podrobione pieczęcie, duża ilość fałszywych dokumentów i zaświadczeń, jak również waluty polskiej i zagranicznej. Siatka szpiegowska opierała się na agentach odziedziczonych częściowo po gestapo i miała za zadanie zdobywania jak najbardziej wszechstronnych informacji z zakresu obronności, życia gospodarczego i politycznego Polski.

Wszyscy aresztowani po przedostaniu się do kraju pozostawali na stopie nielegalnej, w oparciu o swe stare kontakty z niedobitkami wrogich elementów. Prócz tego stosując przekupstwo, terror i szantaż, tworzyli siatki szpiegowskie, rekrutujące się z elementów przestępczych, które wykorzystywali dla swych niecnych celów.

Zbrodnicza działalność przeciw Polsce Ludowej sieci szpiegowskiej pieczołowicie rozbudowanej z nakładem znacznych środków przez imperialistyczne ośrodki zagraniczne została przecięta i unieszkodliwiona. Przyczyniła się do tego w dużej mierze wzmożona czujność ludności.

Dochodzenie śledcze wobec aresztowanych zbrodniarzy trwa.

Masy pracujące Niemiec zachodnich domagają się zawarcia traktatu pokojowego

BERLIN. Centralny organ Związku Niemców Walczących o Jedność, Pokój i Wolność — „Deutsche Volkszeitung" pisze, że w całych Niemczech zachodnich wzmaga się obecnie ruch na rzecz szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jedności narodu niemieckiego.

Mówiąc o wynikach referendum ludowego przeprowadzonego w wielu miejscowościach Niemiec zachodnich, dziennik podaje, że w mieście Hof (północna Bawaria) na 800 mieszkańców — 624 wypowiedziało się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego.

Na 289 mieszkańców maleńkiej miejscowości Ilgen (w pobliżu Heidelbergu) 250 zażądało zawarcia traktatu pokojowego.

W artykule wstępnym opublikowanym w tym samym numerze dziennik „Deutsche Volkszeitung" podkreśla, że w toku referendum 90—95 proc. ludności w różnych częściach Niemiec zachodnich wypowiedziało się za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami i przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Zachodnio - niemiecki dziennik burżuazyjny „Hohenlocher Tageblatt" donosi, że w wyniku przeprowadzonej przez dziennik ankiety, spośród 1.500 młodzieży — 72 proc. wypowiedziało się przeciwko służbie w „armii europejskiej", pod której szyldem tworzy się nowy hitlerowski Wehrmacht.

Coraz większa fala protestów i demonstracji przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" i „armii europejskiej" ogarnia całe Niemcy zachodnie.

W Hamburgu, w Kolonii i Berlinie zachodnim masy pracujące w potężnych demonstracjach wypowiadają się przeciwko „armii europejskiej" za traktatem pokojowym dla Niemiec.

Oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Chin Ludowych

Czou En-laia w sprawie Indochin

GENEWA. Na środowym posiedzeniu Konferencji Genewskiej, poświęconym omówieniu problemu indochińskiego, szef delegacji Chińskiej Republiki Ludowej minister Czou En-lai złożył następujące oświadczenie:

PANIE PRZEWODNICZĄCY PANOWIE!

Konferencja Genewska przystąpiła do omawiania sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach. Doniosłe zadanie, przed jakim stoimy, polega na tym, aby doprowadzić do zaprzestania działań wojennych i przywrócenia pokoju w Indochinach na zasadzie uznania narodowych praw narodów Indochin. Cóż jest konieczne dla uznania narodowych praw narodów Indochin? Konieczne jest uznanie w całej pełni prawa narodów Wietnamu, Khmeru i Patet Lao do niepodległości, jedności i swobód demokratycznych oraz do pokojowej egzystencji w ich krajach.

W chwili, gdy omawiamy problem indochiński, w Indochinach w dalszym ciągu sroży się wojna. Wojna ta trwająca już 8 lat w poważnym stopniu zakłóciła pokojowe życie narodów Indochin, a jednocześnie legła ciężkim brzemieniem na barki narodu wietnamskiego. Obecnie, gdy rząd Stanów Zjednoczonych wzmógł swą interwencję, powstaje niebezpieczeństwo, iż wojna ta ulegnie dalszemu rozszerzeniu, potęgując zagrożenie pokoju w Azji i na całym świecie.

Chińska Republika Ludowa nie może nie zwracać bacznej uwagi na toczącą się w sąsiednim państwie wojnę oraz na groźne niebezpieczeństwo jej rozszerzenia. Naród chiński uważa, że skoro wojna koreańska została zakończona, obecnie należy również położyć kres wojnie indochińskiej.

Jak wiadomo, historia Indochin w ciągu ostatnich 90 lat, podobnie jak historia wielu innych narodów azjatyckich, jest długim pasmem walki przeciwko reżimowi kolonialnemu.

Od chwili, gdy Francja dokonała inwazji Indochin i ustanowiła tam przed 90 laty reżim kolonialny, narody Indochin prowadziły nieustanną walkę przeciwko kolonizatorom.

W roku 1945 bohaterskie narody Indochin w wyniku trudnej i ciężkiej walki wyzwoliły się ostatecznie spod okupacji militaryzmu japońskiego. Naród Wietnamu utworzył Wietnamską Republikę Demokratyczną. Narody Khmeru i Patet Lao również powołały rządy oporu. Jednakże kolonizatorzy francuscy, którzy nie chcieli się pogodzić z utratą Indochin, ponownie dokonali inwazji Indochin i podjęli przeciwko nim zakrojone na szeroką skalę działania wojenne. W ten sposób wybuchła wojna, która ogarnęła całe Indochiny i która trwa do dnia dzisiejszego.

Z tego, co powiedziałem, jasne jest, że wojna w Indochinach jest wojną kolonialną rozpętaną przez kolonizatorów francuskich, usiłujących ponownie ujarzmić narody Indochin. Natomiast wojna oporu prowadzona przez narody Indochin jest sprawiedliwą wojną przeciwko agresji kolonialnej, wojną w obronie niepodległości narodowej.

Premier Indii Nehru w związku z tą wojną oświadczył 24 kwietnia br. w parlamencie: „Konflikt w Indochinach z uwagi na swe źródło i charakter — jest ruchem oporu przeciwko kolonializmowi, przeciwko próbom rozprawienia się z tym ruchem przy pomocy tradycyjnych metod represji, przy pomocy stosowania dewizy „dziel i panuj".

Jednakże szef delegacji francuskiej Georges Bidault w oświadczeniu złożonym na Konferencji Genewskiej w dniu 8 maja negował odpowiedzialność Francji za wojnę w Indochinach. Jest to oczywiste wypaczanie faktów historycznych.

Wojna kolonialna w Indochinach była tak niepopularna, że kolonizatorzy francuscy nie tylko nie zdołali osiągnąć pożądanych rezultatów, lecz nadto stawali w obliczu coraz poważniejszego dylematu. Rząd Stanów Zjednoczonych, wykorzystując tę sytuację, wzmógł swą interwencję w wojnę indochińską, usiłując stopniowo zająć miejsce Francji w Indochinach. Z drugiej strony narody Indochin stale zyskiwały na sile i stawały się coraz potężniejsze w swej walce wyzwoleńczej przeciwko agresji kolonizatorów francuskich i interwencji USA. Historia 8 lat wojny indochińskiej dowiodła, że naród, który walczy o niepodległość i wolność swego kraju ojczystego, jest niezwyciężony. Każda próba ignorowania lub niedoceniania siły narodów Indochin oraz negowania istnienia Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i rządów oporu Khmeru i Patet Lao skazana jest na fiasko.

Narody Indochin miłują pokój. Od początku wojny Wietnamska Republika Demokratyczna stale proponowała rządowi francuskiemu uregulowanie kwestii indochińskiej w drodze pokojowych rokowań. Jednakże prowojenne grupy kół rządzących Francji nie chcą zrezygnować ze zdyskredytowanej kolonialnej polityki ponownego ujarzmienia narodów Indochin. Nie chcą one również zakończenia wojny indochińskiej, która została potępiona przez naród francuski jako „brudna wojna", bądź też świadomie wysuwają warunki niemożliwe do przyjęcia przez drugą stronę, aby przeszkodzić położeniu kresu tej wojnie.

Nie ulega wątpliwości, iż szerokie masy narodu francuskiego pragną zakończenia wojny w Indochinach. Staje się dla nich coraz bardziej jasne, że kontynuowanie tej kolonialnej wojny w poważnym stopniu szkodzi interesom narodowym i sytuacji międzynarodowej Francji. Wielu dalekowzrocznych polityków francuskich również uświadomiło sobie, że wojna kolonialna w Indochinach nie ma szans powodzenia i dlatego opowiada się za zakończeniem wojny i przywróceniem pokoju w Indochinach. Wielu Francuzów zadaje pytanie: jeśli możliwe było położenie kresu wojnie w Korei, to dlaczego jest to niemożliwe w Indochinach? Jeśli Amerykanie zgodzili się na rozejm w Korei, to dlaczego nie chcą pozwolić, by Francuzi uczynili to samo w Indochinach?

Sedno sprawy polega na tym, że interwenci amerykańscy boją się pokoju. Wobec tego, że zostali zmuszeni do zaprzestania wojny w Korei, usiłują oni utrzymać i zaostrzyć napięcie międzynarodowe. W tym celu interwenci amerykańscy realizują politykę dalszej ingerencji w wojnę indochińską i jej rozszerzenia. Zwolennicy wojny w kołach rządzących Francji w całej rozciągłości poparli tę politykę Stanów Zjednoczonych.

Powszechnie wiadomo, że już w 1947 roku Stany Zjednoczone zainspirowały ruch na rzecz powrotu Bao Daia do Wietnamu. W 1950 roku równolegle z rozpętaniem wojny agresywnej w Korei oraz inwazją i okupacją chińskiej wyspy Taiwan, rząd Stanów Zjednoczonych zaczął udzielać pomocy wojskowej Francuzom w wojnie indochińskiej, dążąc do bezpośredniego udziału w tej wojnie. Po zawarciu rozejmu w Korei Stany Zjednoczone nie tylko usiłowały przeniknąć do Indochin wszelkimi możliwymi kanałami, lecz posunęły się nawet do jawnego wysłania swych lotników dla udziału w wojnie indochińskiej.

Nie jest trudno dostrzec, że spotęgowanie i rozszerzenie wojny w Indochinach przez amerykańskich interwentów ma na celu nie tylko zagarnięcie Indochin, lecz również wykorzystanie Indochin jako bazy wypadowej przeciwko Azji południowo-wschodniej. Na krótko przed rozpoczęciem Konferencji Genewskiej sekretarz stanu USA opowiedział się otwarcie za podjęciem wspólnej akcji przeciwko Indochinom i wszczął kroki w kierunku utworzenia bloków militarnych w Azji południowo-wschodniej i w krajach położonych w strefie zachodniego Pacyfiku. Jakkolwiek ta polityka Stanów Zjednoczonych zagraża pokojowi Azji i napotkała opór miłujących pokój narodów całego świata, a przede wszystkim narodów Azji, Stany Zjednoczone oświadczyły dopiero niedawno, że rozmowy w sprawie zorganizowania bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej posuwają się naprzód i że blok taki istotnie się tworzy. Wszystko to świadczy, że podczas gdy w Genewie toczą się dyskusje nad przywróceniem pokoju w Indochinach, Stany Zjednoczone nadal usiłują wciągnąć inne kraje do planowanej przez siebie awantury wojennej.

Stany Zjednoczone wciąż wysuwały protesty w celu organizowania bloków militarnych i rozszerzenia wojny oświadczając obłudnie, że wszystko to ma na celu „wzmocnienie bezpieczeństwa narodowego USA" i „obronę wolnego świata". Jak powszechnie wiadomo, Stany Zjednoczone nie są państwem azjatyckim i ich bezpieczeństwu nie zagraża żaden kraj azjatycki, a już najmniej narody Indochin walczące o niepodległość i wolność. Mimo to jednak rząd Stanów Zjednoczonych nieustannie snuje plany utworzenia łańcucha tzw. „bloków obronnych" na Dalekim Wschodzie, w Azji południowo-wschodniej, na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Każdy z krajów położonych na tych obszarach jest odległy o kilka tysięcy mil od granic USA. Jasne jest, że bezpieczeństwo narodowe USA nie ma nic wspólnego z tymi obszarami. Wypływa stąd bezsporny wniosek, że tworzenie tych tzw. „bloków obronnych" nie zmierza do celów obronnych, ani do rzekomej obrony wolności, lecz do rozszerzenia wojny kolonialnej w Azji, do ustanowienia nowego imperium kolonialnego, by ujarzmić narody Azji i wciągnąć je do walki bratobójczej w interesie garstki amerykańskich monopoli. Plany te nie mają też na celu ochrony interesów zachodnich sojuszników USA. Przeciwnie, chodzi o wyparcie kilku osłabionych konkurentów, by umożliwić Stanom Zjednoczonym zajęcie ich miejsca. Nie trzeba chyba dodawać, że działalność USA w kierunku tworzenia agresywnych bloków w Azji wiąże się ściśle z ich przygotowaniami do wojny światowej i dążeniem do ustanowienia swego panowania na całym świecie.

Dla zamaskowania zamiarów rozszerzenia wojny kolonialnej i ustanowienia imperium kolonialnego pewni przedstawiciele kół rządzących USA zmyślają ostatnio nieskończoną ilość bredni na temat ingerencji Chińskiej Republiki Ludowej w wojnę indochińską. Tymi łgarstwami usiłują oni oszukać narody azjatyckie. Oszczerstwo na temat rzekomej ingerencji Chińskiej Republiki Ludowej w wojnę indochińską jest tylko zasłoną dymną, mającą zamaskować interwencję Stanów Zjednoczonych w wojnę indochińską oraz ich wysiłki w kierunku wywołania rozłamu między narodami azjatyckimi.

Należy dalej stwierdzić, że akcja Stanów Zjednoczonych w kierunku zorganizowania bloków agresywnych w Azji nie ma nic wspólnego z zapewnieniem bezpieczeństwa zbiorowego w Azji. W rzeczywistości akcja ta prowadzona jest poza plecami narodów azjatyckich i większości państw azjatyckich. Utworzenie bloku pewnych państw azjatyckich i przeciwstawienie ich innym państwom azjatyckim może jedynie wywołać i pogłębić niepokój i rozłam w Azji. W istocie rzeczy plan ten zmierza do urzeczywistnienia dewizy „dziel i panuj!" w celu narzucenia narodom Azji jarzma kolonialnego. Rzecz jasna, iż tego rodzaju polityka nigdy nie miała i nie będzie miała poparcia ze strony narodów azjatyckich i większości państw azjatyckich.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że państwa azjatyckie powinny respektować nawzajem swą niepodległość i suwerenność zamiast ingerować wzajemnie w swe sprawy wewnętrzne, powinny regulować wzajemne spory w drodze rokowań pokojowych zamiast uciekać się do przemocy lub pogróżek, powinny nawiązać ze sobą i rozwijać normalne stosunki ekonomiczne i kulturalne na zasadzie równości i wzajemnej korzyści zamiast stosowania dyskryminacji i ograniczeń. Jedynie na tej drodze państwa azjatyckie mogą zapobiec straszliwej katastrofie, jaką spowodować mogą podejmowane przez nowych kolonizatorów próby wykorzystania Azjatów do walki z Azjatami, i tylko na tej drodze mogą one osiągnąć pokój i bezpieczeństwo.

Pragnąc zapewnienia pokoju w Azji i na całym świecie naród chiński wyraża głębokie przekonanie, że w jak najkrótszym czasie wojna w Indochinach może być zakończona, a pokój przywrócony. Nie tylko naród chiński, lecz również inne narody azjatyckie opowiadają się za pokojowym uregulowaniem kwestii indochińskiej.

Żądanie zakończenia wojny w Indochinach rozlega się nieustannie w Indiach, Indonezji, Burmie, Pakistanie i w innych krajach. Niedawna konferencja premierów pięciu państw azjatyckich w Colombo również wypowiedziała się za przywróceniem pokoju w Indochinach. Podobnie jak narody Azji, pragną zakończenia walk w Indochinach również narody Europy i innych kontynentów. Co więcej nawet wśród polityków amerykańskich nie wszyscy są zwolennikami rozpoczynania awantur wojennych w Indochinach lub Azji południowo-wschodniej.

W związku z tym należy szczególnie podkreślić politykę pokojową Związku Radzieckiego. Rząd ZSRR i naród radziecki stale domagały się pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej i na różnych konferencjach międzynarodowych konsekwentnie występują w obronie narodowych praw narodów Indochin.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

Blisko 100 lat narody Indochin walczą o świętą sprawę wyzwolenia narodowego. By nasza konferencja mogła lepiej zrozumieć dążenia narodu wietnamskiego i innych narodów Indochin, pragnę zaproponować odczytanie deklaracji niepodległości proklamowanej przez Wietnamską Republikę Demokratyczną 2 września 1945 roku. Dla niektórych panów będzie zapewne niespodzianką, że deklaracja niepodległości Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zaczyna się od zdań przypominających deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych ogłoszoną w 1776 roku: „Wszyscy ludzie rodzą się równi. Są oni wyposażeni przez naturę w pewne nieodłączne prawa, wśród których jest życie, wolność i dążenie do szczęścia". Deklaracja niepodległości Wietnamskiej Republiki Demokratycznej cytuje następnie francuską deklarację praw człowieka z 1791 roku: „Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi w prawach". Deklaracja niepodległości Wietnamskiej Republiki Demokratycznej głosi dalej: „Naród, który dzielnie opierał się panowaniu francuskiemu przez przeszło 80 lat, naród, który dzielnie walczył u boku sojuszników przeciwko faszyzmowi w ciągu ostatnich kilku lat, powinien być wolny, powinien być niepodległy". Czyż można utrzymywać, panowie, że tego rodzaju żądania narodów Indochin są wygórowane? Sądzę, że rządy krajów, które proklamowały te dwie wielkie deklaracje z 1776 i 1791 roku, powinny uznać, że narody Indochin, podobnie jak narody Stanów Zjednoczonych i Francji, winny mieć całkowite prawo do niepodległości, wolności i równości.

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej wyraża nadzieję, że Konferencja Genewska rozpatrzy jak najpoważniej oświadczenie i propozycje przedstawione w imieniu narodu wietnamskiego przez p. Pham Wan Donga, szefa delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach i osiągnięcia niepodległości, jedności i swobód demokratycznych dla Wietnamu, Khmeru i Patet Lao. Jesteśmy zdania, że oświadczenie i propozycje delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej wyrażają ożywiającą narody Indochin wolę walki o pokój, niepodległość, jedność i demokrację, jako też ich słuszne żądania. Zdaniem delegacji chińskiej propozycje te torują drogę do pokojowego uregulowania kwestii indochińskiej.

Jednakże szef delegacji francuskiej p. Georges Bidault w oświadczeniu swym z 8 maja zachowuje nadal postawę władcy kolonialnego. Ignoruje on w dalszym ciągu istnienie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, uznanej przez rząd francuski, oraz fakt, iż rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej cieszy się poparciem szerokich mas narodu. Wystąpił on przeciwko udziałowi przedstawicieli rządów oporu Khmeru i Patet Lao w naszej konferencji. Pominął on sprawę politycznej podstawy przywrócenia pokoju w Indochinach i postępował jak zwycięzca, stawiając jednostronne warunki zaprzestania działań wojennych i domagając się ich przyjęcia przez narody Indochin. Tego rodzaju postępowanie jest nierealne, nierozsądne i niezgodne z zasadą rokowań na równych prawach.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

Skoro zebraliśmy się tu w celu rozpatrzenia i zbadania sposobów przywrócenia pokoju w Indochinach, jest rzeczą konieczną, byśmy zgodnie z obecną sytuacją w Indochinach i w Azji oraz na zasadzie uznania narodowych praw narodów Indochin znaleźli warunki, które obie strony zainteresowane uważać będą za honorowe, słuszne i rozsądne, oraz byśmy podjęli skuteczne kroki w sprawie jak najrychlejszego zawarcia rozejmu w Indochinach i przywrócenia tam pokoju.

Jeśli wszyscy zebrani tutaj delegaci szczerze pragną przywrócenia pokoju w Indochinach, to wierzę, iż istnieje możliwość osiągnięcia porozumienia na obecnej konferencji.

Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej wyraża całkowite poparcie dla oświadczenia i propozycji przedstawionych przez szefa delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej p. Pham Wan Donga i jest przekonana, że propozycje te mogą dla naszej konferencji stanowić podstawę do dyskusji w sprawie zakończenia wojny i przywrócenia pokoju w Indochinach oraz do powzięcia odpowiednich uchwał.

Propozycje te, naszym zdaniem, odpowiadają dążeniom narodów Indochin do wolności, niepodległości, jedności i demokracji — mogą się one przyczynić do zapewnienia pokoju narodowi francuskiemu oraz narodom całego świata.

Na zdjęciu: delegacja chińska z premierem i ministrem Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'em na czele — na sali obrad.

Postępy w rolnictwie - warunkiem dalszych obniżek cen

Po ogłoszeniu obniżki cen co gospodarniejsi, gdy bliżej zapoznali się z nowymi cenami, które obejmują wielokrotnie więcej pozycji niż wymieniono w komunikacie, chwytali za ołówki i próbowali dokładniej ustalić, jakie zmiany do ich budżetów rodzinnych wnosi ostatnia obniżka.

Przyjemna to była niewątpliwie czynność. Z satysfakcją można było stwierdzić, że w wielu wypadkach znacznie łatwiejszą rzeczą będzie wygospodarowanie z budżetu domowego pieniędzy na poważniejsze wydatki związane np. z nabyciem jakiegoś materiału, odzieży, obuwia.

Taki specjalny przegląd osobistych wydatków ugruntowywał oczywiście świadomość, że realnie zostały wzmocnione nasze budżety, że ubędzie coś z trosk i kłopotów, że mamy powody do radości.

Dlaczego inaczej przemysłowe a inaczej spożywcze?

Zastanowienie się nad rezultatami obniżki cen musiało wywołać i inne myśli. Komu np. nie przyszło do głowy: jak to byłoby dobrze, gdyby obniżka cen artykułów spożywczych mogła być tak samo szeroka i równie wydatna, jak obniżka cen towarów przemysłowych... — Dlaczego to — zastanawiał się niejeden — można było obniżyć ceny tylu artykułów przemysłowych, a nie dało się tego samego zrobić z cenami produktów pochodzenia rolniczego? Odpowiedź na to pytanie jest jedna: bo mamy ich za mało.

Kształtowanie się naszych dochodów i wydatków śledzimy nie tylko my. Jeszcze może bardziej uważnie czynią to partia i rząd, wyciągając z tego należyte wnioski. Zawarte są one w uchwałach II Zjazdu, które głoszą m. in.: „najważniejszą dziś sprawą ogólnonarodową jest jak najszybsze zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej..." Dopiero w miarę postępów na tej drodze będzie można szeroko wcielać w życie politykę systematycznych obniżek cen również i artykułów rolnych. Z próżnego bowiem nie nalejesz. W socjalistycznym przemyśle środki przedsięwzięte przez partię i rząd oraz ofiarny wysiłek klasy robotniczej sprawiły, że w krótkim czasie po uchwałach IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu można było już rzucić na rynek zwiększone zasoby tańszych artykułów przemysłowych powszechnego użytku. Właśnie dlatego, że przekroczone zostały nakreślone plany produkcji i wzrostu wydajności pracy, mogliśmy sobie pozwolić na takie obniżki cen artykułów przemysłowych, jakie witaliśmy 1 maja, a poprzednio w listopadzie ub. roku.

W rolnictwie, posiadającym wiele jeszcze niewykorzystanych rezerw, jest inaczej. Skąpo jest jeszcze z jego produkcją. Odczuwamy niedobór szeregu artykułów i surowców rolniczych. Dopiero co przystąpiliśmy do wzmożonej walki o wzrost plonów i hodowli i pierwsze jej owoce z natury rzeczy mogą dać znać o sobie dopiero w późniejszym okresie.

Powie może ktoś: skoro tak jest, to dlaczego można było obniżyć w pewnym stopniu i poprzednio i dziś ceny niektórych artykułów spożywczych? Otóż można było to zrobić, ponieważ państwo nasze dysponuje pewnymi zasobami środków żywności, pochodzącymi z PGR-ów, a przede wszystkim z dostaw obowiązkowych, stanowiących wkład chłopów w rozwój naszej gospodarki. W takiej też mierze, w jakiej pozwalały te zasoby, możliwe było obniżenie cen szeregu produktów i przetworów rolniczych. Nieźle stosunkowo przebiegał np. skup mleka — mogło ono zatem potanieć, jak również masło i sery, w takim właśnie stopniu jak potaniało. Mieliśmy np. osiągnięcia w zbiorach buraków cukrowych i poważnie, dzięki temu, wzrosła produkcja cukru — mogliśmy więc dwukrotnie w ciągu pół roku obniżyć ceny cukru i wyrobów cukierniczych.

Co jest potrzebne, by bardziej potaniała żywność?

Rzecz w tym jednak, by zasoby i rezerwy państwowe stale rosły, by było zwłaszcza znacznie więcej zbóż, mięsa, warzyw, jeszcze więcej mleka, rzepaku, lnu. A to może być tylko wówczas, gdy coraz wyższe będą plony w rolnictwie, większa ilość i wydajność pogłowia, gdy chłopi skrupulatniej będą wywiązywać się ze swych obowiązków wobec państwa ludowego.

Partia nasza opracowała wszechstronny program przyspieszenia rozwoju rolnictwa. Wykonanie jego nie będzie rzeczą łatwą. Ale naród nasz pod kierownictwem naszej partii rozwiązał wiele bardzo trudnych zadań i rozwiąże każde następne. Dokonał przecież wielkiego dzieła uprzemysłowienia kraju, które umożliwiło nam zapoczątkowanie polityki szybszej poprawy warunków życia ludzi pracy. Dalsze kontynuowanie i rozwijanie tej polityki wymaga właśnie przyspieszenia rozwoju rolnictwa.

Podniesienie poziomu naszego rolnictwa jest więc sprawą ogólnonarodową, ponieważ decyduje o trwałym i szybkim polepszeniu bytu każdego z nas z osobna i wszystkich razem. Ale jest ono sprawą ogólnonarodową również i dlatego, ponieważ od jego rozwoju zależy w dużym stopniu dalszy niezahamowany wzrost naszej produkcji przemysłowej i rozwój pozostałych działów gospodarki narodowej; ponieważ — co najważniejsze — każdy z nas, cały naród ma możność i obowiązek przyczyniania się do szybszych postępów w rolnictwie.

Zależy od chłopa...

Posiada tę możność oczywiście przede wszystkim rolnik — chłop pracujący indywidualnie, spółdzielca, pracownik POM-u i PGR-u. Państwo rzuciło na pomoc rolnictwu olbrzymie środki, m. in. w postaci zwiększonych kredytów, dostaw narzędzi i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i materiałów budowlanych, przyznało szereg ulg chłopom pracującym, stworzyło warunki, dzięki którym każdy pracujący na wsi jest materialnie zainteresowany we wzroście plonów i hodowli. Jest sprawą patriotyzmu chłopów pracujących i ich dobrze zrozumianego własnego interesu pełne wykorzystywanie tej pomocy dla zwiększenia produkcji rolnej, terminowa realizacja zobowiązań wobec państwa. Trzeba, by mocno ugruntowała się świadomość, że dalsza obniżka cen artykułów przemysłowych od nich w dużym stopniu zależy.

od robotnika..

Może i powinna pomóc wsi jeszcze bardziej wydatnie nasza klasa robotnicza, inteligencja techniczna, pracownicy oświaty i kultury, służby zdrowia. Dla każdego jest miejsce i każdego udział jest ważny w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w umacnianiu więzi politycznej, gospodarczej, kulturalnej miasta ze wsią.

Szczególnie odpowiedzialna rola przypada tu klasie robotniczej — kierowniczej sile w sojuszu robotniczo-chłopskim. Jej to wydajna i oszczędna praca decyduje o rozmiarach pomocy produkcyjnej dla wsi. Ona jest powołana do okazania pomocy politycznej, organizacyjnej i kulturalnej pracującemu chłopstwu.

od nas wszystkich...

Nie ma chyba człowieka pracy w naszym kraju, który nie mógłby wnieść swego realnego wkładu w walkę, jaką toczy cały naród o szybsze tempo rozwoju rolnictwa. A cóż to oznacza? Oznacza to innymi słowy, że urzeczywistnienie dążenia każdego z nas do coraz lepszego życia zależy od nas samych. My wszyscy naszą wydajną i oszczędną pracą przygotowujemy niezbędny grunt dla dalszych szerszych i wydatniejszych obniżek cen również i artykułów spożywczych.

Nigdy bardziej niż dziś nie był tak oczywisty i jasny dla nas związek między wynikami naszej pracy i poziomem naszego życia. Pokazały te każdemu pierwsze dwie obniżki cen, pierwsze przecież dopiero kroki na drodze systematycznego i trwałego wzrostu realnych płac i dochodów ludzi pracy. Odczuwamy już ich wyniki i cieszymy się z nich. I partia, i rząd, nikt z nas nie chce na tym poprzestać. Przed nami szeroka i radosna perspektywa coraz bardziej polepszającego się i zasobniejszego życia. Dajmy z siebie wszystko, na co nas tylko stać dla szybszego wzrostu dobrobytu, dla pomnożenia sił naszej ojczyzny.

(Z. B.)

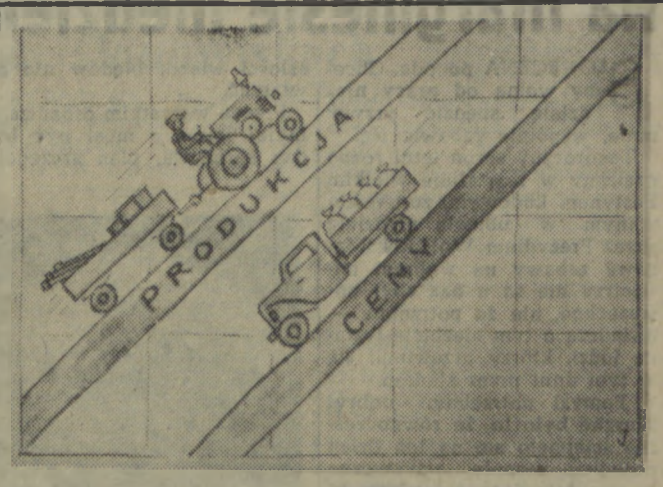

W przeciwne strony, a zgodnie. Rys. Jantar

Drogi gminne czekają na regulację

Jeśli jesteś mieszkańcem wsi, działaczem terenowym, listonoszem, czy członkiem ekipy łączności miasta ze wsią, musiałeś nieraz pokonywać trudności, związane z dotarciem do gromady. Jeśli zaś zdarzyło ci się to w porze jesiennej słoty czy zimowych zasp śnieżnych, nieraz klęłeś na błoto i wyboje, na drogę, którą wypadło ci iść do gromady.

Takie drogi prowadziły do niedawna do gromad Klempino, Dargikowo, Żytelkowo i innych, w gminie Pomianowo w pow. białogardzkim. Mówimy do niedawna — gdyż w końcu ub. roku zaczęło się coś nie coś na tym odcinku zmieniać na lepsze. Jak dotychczas, tylko powiat białogardzki ma w regulowaniu dróg gminnych pewne osiągnięcia. W innych powiatach na razie cicho.

O tych osiągnięciach chcemy opowiedzieć. Wszystko właściwie zależy od tego, jak pracują gminne komisje drogowe i podległi im nadzorcy dróg gminnych i mostów. Tam, gdzie istnieje między nimi współpraca, rezultaty jej są widoczne. Dzięki temu takie gminy, jak np. Pomianowo, czy Połczyn-Zdrój wykonują w terminie świadczenia na cele drogowe, podejmują zobowiązania w ramach społecznego czynu drogowego, systematycznie poprawiają stan dróg gminnych w swojej gminie.

Chłopi gminy Pomianowo już w marcu br. zrealizowali w 60 proc. całoroczne świadczenia na cele drogowe. Wykonali 650 metrów nawierzchni żużlowej, wybudowali 6-metrowy most drewniany w Żytelkowie, wysadzili drogę 52-ma drzewami, oczyścili drogę przez wycięcie krzewów w Klempinie itp. Część tych prac wykonali w społecznym czynie drogowym, do którego zmobilizował ich nadzorca gminy, Piotr Gil.

Oglądaliśmy te drogi. Są wykonane starannie. Trochę tylko nie „pod sznurek", ale za to tam, gdzie są najbardziej uczęszczane i najbardziej potrzebne. Zostały one też dostosowane nie tylko do wozów gospodarskich, ale i pojazdów mechanicznych. Pomyśleli o tym chłopi tacy, jak Edward Zieliński i Antoni Polonis z Żytelkowa, Bronisław Kowalski z Klempina i inni, którzy wysoko przekroczyli swoje świadczenia na cele drogowe.

Trzeba wyjaśnić, że istnieją dwa rodzaje świadczeń na cele drogowe: tzw. szarwark (świadczenia obowiązkowe) i praca wykonywana w ramach społecznego czynu drogowego. Ten drugi rodzaj świadczeń, szeroko stosowany w województwie poznańskim, należałoby również spopularyzować we wszystkich gminach i powiatach naszego województwa. Przykład gminy Pomianowo wskazuje bowiem, że społeczny czyn drogowy może w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy stanu naszych dróg gminnych, co leży przecież w interesie wszystkich korzystających z tych dróg.

* * *

Nadzorca dróg gminnych i mostów, ob. Gil z Pomianowa, zaczął jako jeden z pierwszych w województwie koszalińskim stosować nawierzchnię żużlową.

Skąd gmina bierze materiał do tego celu? Wykorzystuje ona żużel kupowany w białogardzkiej elektrowni. Jest to doskonały materiał do budowy dróg żużlowych i należałoby zachęcić inne gminy, by poszły za przykładem Pomianowa i zaczęły budować drogi o takiej nawierzchni.

Ob. Gil potrafił zachęcić chłopów do tej pracy, za co są mu oni dzisiaj wdzięczni. Z jego też inicjatywy chłopi pobliskich gromad przystąpili do czynu zjazdowego, w ramach którego wykonali większość swych świadczeń na cele drogowe.

Osiągnięcia swoje zawdzięcza ob. Gil ścisłej współpracy z gminną komisją drogową, znającą dokładnie teren i potrzeby drogowe gminy. U niej też szuka pomocy i rady, ona pomaga mu zwoływać zebrania gromadzkie, radzi co i jak zrobić.

Ogólnie jednak biorąc, gminne komisje drogowe jeszcze niedostatecznie wykonują swe zadania. I trudno się temu dziwić, jeśli powiatowe komisje komunikacyjne przy PRN nie przekazują im instrukcji i nie kontrolują ich pracy. PKK w Białogardzie jest chyba jedyną, która opracowuje dla gmin okresowe plany pracy, zwołuje odprawy nadzorców i utrzymuje z nimi stały kontakt. Dlatego też gminni nadzorcy dróg w pow. Białogard pracują dobrze.

Warto zaznaczyć, że powiat białogardzki wykonał plan świadczeń w naturze na cele drogowe w ub. roku w 117 procentach. Oprócz wymienionej już gminy Pomianowo, równie sprawnie wykonuje świadczenia drogowe gmina Połczyn-Zdrój, gdzie pracuje nadzorca Wacław Szczęsny.

Dzięki jego współpracy z PGR-ami i spółdzielniami produkcyjnymi, świadczenia drogowe są tutaj sprawnie wykonywane. Gromada Popielewo przygotowała już kamienie do wybrukowania 300-metrowej drogi, biegnącej przez wieś. Jest to przodująca gromada w gm. Połczyn-Zdrój, przyszła siedziba gromadzkiej rady narodowej.

Prace, o których mowa, należy chyba uznać za początek, zakrojonej na szeroką skalę akcji powszechnej regulacji dróg gminnych w naszym województwie. Aby się ona mogła rozwinąć, konieczne jest powołanie do życia społecznych komisji drogowych we wszystkich gminach naszego województwa. Jest to pilne zadanie, stojące przed Prez. Woj. RN i powiatowymi radami narodowymi.

L. LUBOJAŃSKA

Mówi Złotów — milczy Kołobrzeg, Szczecinek...

Pora obiadowa. Wszystkie stoliki w gospodzie spółdzielczej w Złotowie zajęte. Z radiowego głośnika słychać muzykę. Wtem głośnik na krótko zamilkł i po chwili usłyszeliśmy wesołą, ludową melodię, a kobiecy głos zapowiedział: „Tu mówi Radiowęzeł Złotów w programie lokalnym". Zauważyłem, że zapowiedź ta wywołała ogólne zainteresowanie. Nic zresztą dziwnego, każdego bowiem interesuje szczególnie to co się dzieje w jego mieście lub wsi. Dlatego też audycje lokalne radiowęzłów mówiące o ludziach, których wielu słuchaczy zna jeśli nie osobiście to przynajmniej z nazwiska, o faktach wszystkim bliskich, cieszą się szczególną popularnością. Audycje lokalne radiowęzłów są więc poważnym instrumentem oddziaływania propagandowego i informacji.

Radiowęzły, za pomocą których instancje partyjne, rad narodowych i organizacji masowych mogą kontaktować się z tysiącami ludzi — poprzez które opinia publiczna może dać wyraz swego stosunku do tego lub innego zagadnienia, mogą i powinny odegrać ważną rolę w życiu naszych miast, miasteczek i wsi. Wokół radiowęzłów zgrupował się aktyw ludzi stawiających sobie za cel informowanie o bieżących sprawach, wykorzystywanie radiowęzłów w walce z brakami i niedociągnięciami. Tworzą oni komitety redakcyjne opracowujące audycje lokalne.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 28 września 1952 r. czyni odpowiedzialnymi za pracę komitetów redakcyjnych prezydia powiatowych rad narodowych, do których należy powoływanie komitetów redakcyjnych i zapewnienie im pomocy.

Pracą komitetów redakcyjnych winny również od strony politycznej zajmować się komitety partyjne, a szczególnie wydziały propagandy KP.

Jednym z najlepiej pracujących komitetów redakcyjnych w naszym województwie jest komitet w Złotowie. W pierwszym kwartale br. nadano tam ponad 60 audycji, a w miesiącu kwietniu audycje lokalne zaczęto nadawać codziennie.

Radiowęzeł złotowski informował społeczeństwo powiatu o życiu spółdzielni im. „Zielonego Sztandaru" we Franciszkowie, wskazując na osiągnięcia spółdzielców, wymieniając przodujących. Jednocześnie zaś poddano krytyce rejonowe kierownictwo robót wodno-melioracyjnych, które nie przyszło z pomocą spółdzielcom. W innej audycji poinformowano młodzież o warunkach przyjęcia do technikum rolniczego. Szkoda tylko, że powiedziano o tym zbyt sucho, nie wskazując na perspektywy pracy młodzieży na wsi. I tu, w Złotowie, widzimy zasadniczy problem, aktualny dla całego województwa. Bo oto dobra praca komitetu redakcyjnego w Złotowie jest wyłącznie zasługą dwóch tylko ludzi: Tachera i Jaroszka. Pracą ich interesował się wprawdzie Komitet Powiatowy partii. Jednak zainteresowanie to dopiero w ostatnim miesiącu przeszło w fazę konkretnej pomocy. Natomiast instancja do której obowiązku należy nie tylko pomoc, ale i codzienne kierownictwo zespołem — Prezydium PRN, zupełnie nie zajmuje się pracą radiowęzła. Nie wszędzie jednak jest taka sytuacja jak w Złotowie, że doceniający swe zadania aktywni członkowie komitetu redakcyjnego, pozbawieni pomocy pracują zdani na własne siły. Najczęściej wynikiem braku pomocy jest zamieranie komitetów redakcyjnych i zaprzestanie nadawania programu lokalnego. Np. w Wałczu opracowywano kiedyś interesujące audycje. Dużą popularność zdobyła tam audycja satyryczna „Miotełka wałecka" krytykująca braki i niedomagania, której dowcipne wierszyki i piosenki piętnowały nierobów i bumelantów. Jednak ani Prezydium PRN, ani też KP nie doceniały roli radiowęzła i praca na początku bieżącego roku zupełnie zamarła. Teraz w Wałczu jest już lepiej, ale trzeba było przyjazdu przedstawicieli Polskiego Radia, żeby zainteresować radiowęzłem miejscowe czynniki.

Gorzej jest jeszcze w Kołobrzegu, lub Szczecinku, gdzie nawet zalecenia odpowiedzialnych pracowników z „województwa" nie przełamały bierności prezydiów PRN. Spotykamy się też ze zjawiskiem, że audycje lokalne radiowęzłów nie spełniają swego zadania, gdyż zamiast mówić o aktualnych sprawach swego terenu, poruszają zagadnienia, do zajmowania się którymi nie są powołane. Przykładem jest tu Białogard, gdzie przez dłuższy czas wygłaszano audycje o literaturze chińskiej, sztuce litewskiej — jak gdyby w Białogardzie nie było aktualnych spraw, o których warto i trzeba informować społeczeństwo.

II Zjazd partii stawia poważne zadania przed całym narodem. W ich realizacji mogą dopomóc również komitety redakcyjne przy radiowęzłach, mobilizując społeczeństwo do realizacji wskazań IX Plenum i II Zjazdu partii. Temu zadaniu mogą i powinny sprostać radiowęzły. A stanie się to wtedy, gdy komitety redakcyjne otoczone zostaną należytą opieką przez nasze instancje partyjne, gdy praca aktywisty — członka partii w komitecie redakcyjnym będzie traktowana jako odpowiedzialne zadanie partyjne.

Komitety redakcyjne będą pracowały dobrze i spełnią swe zadania, gdy prezydia rad narodowych będą w nich widziały swój skuteczny oręż propagandowy służący dla zapoznawania obywateli z pracą prezydium i jego poszczególnych wydziałów, uchwałami i przebiegiem sesji rad narodowych, pracą ich komisji.

Informowanie, uświadamianie każdego obywatela o tym co się na naszym terenie dzieje, jak działają i co czynią organa naszej władzy, jest sprawą dużej wagi. A właśnie radiowęzeł jest tym skutecznym instrumentem za pomocą którego można i trzeba prowadzić szeroką pracę informacyjno-propagandową.

T. SOKOŁOWSKI

Na marginesie niedzielnego festynu

SŁONECZNA pogoda. Chcemy wolną od pracy niedzielę spędzić przyjemnie, wspólnie zabawić się.

Tegoroczny sezon letni rozpoczęliśmy w Koszalinie wielkim Festynem Ludowym, zorganizowanym w ubiegłą niedzielę przez Prezydium Woj. RN. Masowe zabawy na wolnym powietrzu nie są u nas zbyt powszechne, ale że potrzebne — świadczą o tym niezbicie tysiące ludzi, którzy przewinęli się w tym dniu przez stadion.

Pomysł potrzebny, dobry. Słuszne było to, że równocześnie ściągnęło się na ten dzień najlepsze zespoły artystyczne województwa, że organizatorzy pomyśleli o zaopatrzeniu stadionu w napoje chłodzące i żywność, zorganizowali stoiska książkowe, imprezy sportowe, zabawy...

...Tu zaczynają się pewne zastrzeżenia. Wyliczymy je chyba od początku, aby w przyszłości więcej błędów nie powtarzać.

Przede wszystkim organizacja takiej imprezy musi być bardzo sprężysta, plan szczegółowo obmyślany. Tymczasem nasi organizatorzy nie bardzo wiedzieli czym rozpocząć festyn, czas uciekał, rozpoczęło się jak zwykle z opóźnieniem.

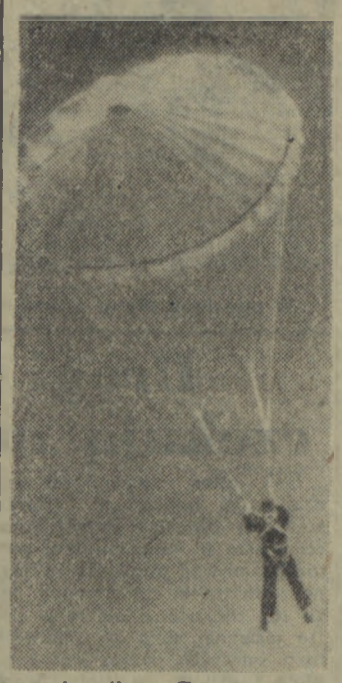

Stoiska książkowe trzeba przygotowywać z większym pietyzmem. Winny one być ustawione nie gdzieś na uboczu, ale widoczne, przyciągać dobrą reklamą.

Imprezy sportowe.

Dla publiczności dostępny był spadochron. A to trochę za mało. Należałoby zatem również pomyśleć o zorganizowaniu imprez sportowych dla wszystkich chętnych. Byłoby to atrakcyjne, wciągnęłoby ludzi. Do tego przygotować książkowe nagrody, które przypominałyby mile festyn i zachęciły do pójścia na następny.

Z zespołami artystycznymi wyszło też „nie tak". Tańce kaszubskie nie powinny iść jedne za drugimi. Program występów musi być dokładnie obmyślany i podany do wiadomości publiczności. Wszyscy wiedzieliby wtedy, że o godzinie (przypuśćmy) 11-tej występuje PDK Bytów — z takim programem, a o 14-tej można będzie zobaczyć inne tańce w wykonaniu zespołów ze Sławna, czy gminnej świetlicy z Polanowa. A tymczasem ludzie szli „na ślepo".

Jeszcze o zabawach tanecznych. Władze miejskie winny przygotować 2 a nawet 3 składane drewniane podesty, które będzie można dowolnie przenosić. Tańczenie na trawie nie należy do przyjemności — „za ciężko" — stwierdzali liczni zwolennicy tańca w ubiegłą niedzielę.

A teraz umawiamy się: spotykamy się wszyscy na następnym festynie. Każdy będzie zaopatrzony w program imprez. Będziemy brać udział w zawodach sportowych, posłuchamy pieśni, popatrzymy na tańce. A może weźmiemy udział w konkursie na recytację wiersza? Później obejrzymy stoiska z książkami. Trzeba przecież uzupełnić bibliotekę domową — prawda?

Wieczorem zaś, przy dźwiękach orkiestry potańczymy już nie na trawie, ale na drewnianym podeście. Dzień będzie spędzony przyjemnie...

(ś)

Komunikat

Rada Okręgu Spółni zawiadamia, że dnia 15 bm. o godz. 11.00 w sali TPP-R przy ulicy Zwycięstwa odbędzie się konferencja sprawozdawczo-wyborcza.

Delegaci proszeni są o punktualne przybycie.

W klubie TPPR

W dniu dzisiejszym o godz. 18 odczyt na temat „Ludwik Waryński" wygłosi red. Jerzy Zagórski.

Po odczycie film pt.: „Wielki Proletariat".

O godz. 19 pogadanka o rybołówstwie.

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR WSPÓŁCZESNY W SZCZECINIE — wystawia w sali Słupskiego Teatru Miejskiego sztukę G. Zapolskiej „Ich czworo". Przedstawienia odbędą się w dniach 14 i 15 bm. o godzinie 19.15.

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12
„Anna Proletariuszka".
Seanse godz. 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Przygoda na Mariensztacie".
Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Celuloza".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Strażnica w górach".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Cesarski piekarz" II seria.
Seans godz. 19.
USTKA — „Delfin" — „Dziennik marynarza".
Seans godz. 19.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Trudna miłość".
Seanse godz. 18 i 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Przygoda na Mariensztacie".
Seans godz. 18.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Pod tureckim jarzmem".
Seans godz. 18.
DRAWSKO — „Drawa" — „Kotowski".
Seans godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna" — „Nadziei za dwa grosze".
Seans godz. 20.
KOŁOBRZEG — w sali Pow. Domu Kultury „Opowieść o prawdziwym człowieku".
Seanse godz. 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Małżeństwo aktorki".
Seanse godz. 17 i 19.
ZŁOTÓW — „Radio" — „Mściwody z VII klasy".
Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Paloma".
Seanse godz. 18 i 20.

Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

W poniedziałek, dnia 17 bm. dla słuchaczy roku wstępnego i pierwszego Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu, lektorów i prelegentów KW, KM, wykładowców szkolenia partyjnego wszystkich stopni z miasta Koszalina od godziny 12 — 14 odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat: „Działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w Polsce Ludowej".

DLA ROKU WSTĘPNEGO:

Od godziny 15 — 17 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego: „Polska Partia Robotnicza na czele narodu w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne" (lata 1939 — 1944).

Od godz. 17 — 19 seminarium z historii polskiego ruchu robotniczego „Lata 1933 — 1939".

DLA ROKU PIERWSZEGO:

Od godz. 15 — 19 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego „Sytuacja na ziemiach polskich w przededniu i podczas I imperialistycznej wojny światowej".

Od godz. 19 — 21 seminarium z historii polskiego ruchu robotniczego „Rewolucja 1905 — 1907 roku na ziemiach polskich".

WE WTOREK dnia 18 bm.

Od godz. 15 — 17 wykład z historii KPZR „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa społeczeństwa socjalistycznego".

Od godz. 17 — 21 seminarium z ekonomii politycznej: „Imperializm jako monopolistyczne stadium kapitalizmu".

RADIO

PROGRAM I.

15 maj 1954 r. (sobota)

Wiadomości 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.10, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi 5.25 Muz. 5.40 Konc. 6.15 Reportaż z VII kolarskiego Wyścigu Pokoju. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. rozrywkowa. 6.50 Gimn. 7.15 Mozaika muz. 8.00 Konc. 9.00 Dla klas VII — pog. pt.: „O zawodzie mechanizatora rolnictwa" 9.30 Konc. solistów. 10.00 Czeskie pieśni ludowe. 10.30 Muz. symf. 11.05 Dla klas III — IV — aud. słown.-muz. pt.: Kwartet i orkiestra z zagadki muzycznej. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Muz. rozrywk. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Dla dzieci — słuch. pt.: „Baśń o tysiącnogim". 16.05 Recital skrzypcowy 16.30 Transmisja z zakończenia 11 etapu VII kolarskiego Wyścigu Pokoju Pardubice — Brno 17.30 „Z życia Związku Radzieckiego". 18.15 Ulubione melodie. 18.40 Korespondenci sportowi donoszą. 18.56 Przy sobocie pracowicie. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Muz. tan. 21.25 Aud. literacka 21.35 Muz. tan. w wyk. ork. radia NRD i ork. radia węgierskiego. 22.30 Twórcy operetki. 23.05 Muz. tan.

SPORT — SPORT — SPORT

Z tegorocznych Biegów Narodowych

Niedzielne zawody wyłonią mistrzów województwa

W nadchodzącą niedzielę, tj. 16 bm. na stadionie koszalińskiej Spójni zostaną przeprowadzone Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim. Bieg Wojewódzki — bo taka jest oficjalna nazwa tej niecodziennej imprezy — wyłoni reprezentantów naszego okręgu na zawody centralne. Do Biegu Wojewódzkiego każdy powiat ma prawo zgłosić 3 juniorów, 3 juniorki oraz 4 seniorów i 4 seniorki. Tak więc przez bieżnię koszalińskiego stadionu w tę niedzielę powinno przewinąć się blisko 200 czołowych biegaczy i biegaczek Ziemi Koszalińskiej. W Biegu Centralnym, który zostanie przeprowadzony w Lublinie w połowie czerwca br., wezmą udział mistrzowie i wicemistrzowie województwa na poszczególnych dystansach oraz zawodnicy posiadający I klasę sportową.

Trudno w tej chwili omawiać szanse reprezentantów poszczególnych powiatów w niedzielnej imprezie, gdyż PKKF-y i MKKF-y nie nadesłały jeszcze zgłoszeń imiennych. Pewne jest jednak, że gdy wszystkie powiaty dopiszą, na starcie zobaczymy dobrą stawkę. O tytuły mistrzów województwa ubiegać się będą bowiem zawodnicy wyłonieni spośród około 30 tysięcy sportowców i miłośników sportu. Tak, spośród 30 tysięcy osób. Tyle bowiem według prowizorycznych obliczeń uczestniczyło w br. w pierwszym etapie Biegów Narodowych.

Nie możemy jeszcze niestety, podać ogólnej liczby startujących w Biegach Narodowych na terenie województwa w tym roku, gdyż miasta Koszalin i Słupsk oraz powiaty: koszaliński, słupski, kołobrzeski i miastecki nie nadesłały sprawozdań z przebiegu tej imprezy.

Jednak już pierwsze meldunki z pozostałych powiatów wskazują na to, że w roku bieżącym startowała rekordowa liczba. Wg meldunków z 8 powiatów w biegach uczestniczyło 21.488 osób z miast i wsi.

Najlepiej wypadł powiat szczecinecki, gdzie na trasach biegów zanotowaliśmy 6.725 osób. Działacze tamtejszych kół i zespołów wykorzystali przedłużenie terminu trwania pierwszego etapu biegów na zmobilizowanie wielu setek miłośników sportu i w rezultacie uzyskali bardzo poważny dorobek, będący jednym z większych osiągnięć ruchu sportowego w tym powiecie.

W białogardzkim w Biegach Narodowych wzięło udział 5.038 osób, w wałeckim — 1.379, w złotowskim — 1.711, w sławneńskim — 1.690, w drawskim — 1.481, w człuchowskim — 1.336, a w bytowskim — 918 osób.

Jak już wspomnieliśmy, nie mamy jeszcze wyników z Koszalina, Słupska i kilku powiatów. Powszechną „tajemnicą" już dzisiaj jest jednak fakt, że np. w samym Koszalinie Biegi Narodowe w tym roku wypadły nienajlepiej. Przewodniczący Prez. MRN tow. Wielgosz tuż przed 25 kwietnia oddelegował przewodniczącą MKKF do obsługiwania zebrań wyborczych do komitetów blokowych, a że przewodnicząca MKKF poprzednio niewiele zajmowała się samym przygotowywaniem biegów, więc w rezultacie w pierwszym terminie impreza ta nie odbyła się wcale. Następna niedziela nie przyniosła żadnej prawie poprawy sytuacji. Poszczególne koła realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia święta 1-majowego organizowały biegi na własną rękę. Jedna z najbardziej masowych w Polsce imprez sportowych — Biegi Narodowe — w Koszalinie, minęła więc bez echa.

Prezydium Woj. RN w Koszalinie, biorąc pod uwagę, że przytoczony tu przykład nie jest odosobniony, powinno zwrócić większą niż dotąd uwagę na to, aby jej instancje terenowe należycie realizowały wnioski wypływające z wrześniowej uchwały Biura Politycznego KC naszej partii.

Z przykładu tego, działacze zrzeszeń i komitetów KF winni wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej dalszej pracy: przygotowania do każdej imprezy, a do tak masowych jak Biegi Narodowe w szczególności, należy rozpoczynać wcześniej. W razie trudności trzeba interweniować skutecznie, nie czekać z założonymi rękami jak to robiła przewodnicząca MKKF w Koszalinie, lecz domagać się pomocy. Okazanie tej pomocy jest obowiązkiem rad narodowych, nałożonym na nie przez wrześniową uchwałę.

Biegi Narodowe nie były ostatnią w tym roku masową imprezą sportową. Trzeba więc przeanalizować przebieg biegów na swym terenie i na podstawie dotychczasowych doświadczeń następne przygotować jeszcze lepiej i jeszcze sprawniej niż to zrobiły przodujące pod względem przeprowadzenia biegów PKKF-y w Szczecinku, Białogardzie czy Wałczu. I wtedy każda taka impreza da naszemu ruchowi sportowemu nowych zwolenników — spełni oczekiwane zadania.

Z IX etapu

Godziny... minuty... sekundy...

WYNIKI DRUŻYNOWE IX ETAPU

1.	Belgia	9.03.30
2.	CSR	9.03.31
3.	Polska	9.03.59
4.	Pol. Francuska	9.03.59
5.	NRD	9.03.59
6.	Francja	9.03.59
7.	ZSRR	9.03.59
8.	Dania	9.04.27
9.	Holandia	9.04.27
10.	Szwecja	9.05.46
11.	Anglia	9.07.05
12.	Bułgaria	9.19.56
13.	Rumunia	9.19.59
14.	Finlandia	9.53.29
15.	Węgry	9.59.33
16.	Norwegia	10.05.25
17.	Albania	10.28.55

INDYWIDUALNIE PO DZIEWIĘCIU ETAPACH

1.	Dalgaard (Dania)	37.21.15
2.	van Meenen (Belgia)	37.24.37
3.	Ružiczka (CSR)	37.28.47
4.	Broek (Holandia)	37.29.15
5.	Królak (Polska)	37.30.29
6.	Klabiński Wł. (Polska)	37.31.03
7.	Hansen (Dania)	37.32.09
8.	Rusman (Holandia)	37.32.09
9.	de Groot (Holandia)	37.33.44
10.	Picot (Francja)	37.36.12
11.	Vesely (CSR)	37.36.56
12.	Pedersen (Dania)	37.38.52
13.	Wilczewski (Polska)	37.38.57
14.	van der Lyke (Hol.)	37.39.28
15.	Ostergaard (Dania)	37.44.08
16.	de Boeck (Belgia)	37.44.10
17.	Kerkhoven (Belgia)	37.44.57
18.	Ruvet (Belgia)	37.45.00
19.	Niemytow (ZSRR)	37.46.36
20.	van Schill (Belgia)	37.47.32
21.	Klabiński E. (Pol. Fr.)	37.48.18
28.	Łasak	38.06.54
45.	Hadasik	38.51.15

Przeciętna szybkość na IX etapie wyniosła 39.1 km/godz.

DRUŻYNOWO PO DZIEWIĘCIU ETAPACH

1.	CSR	112.09.57
2.	Polska	112.16.06
3.	Dania	112.19.27
4.	Belgia	112.23.00
5.	Holandia	112.29.47
6.	ZSRR	112.46.52
7.	Anglia	113.38.28
8.	NRD	113.40.39
9.	Francja	114.37.00
10.	Bułgaria	114.45.51
11.	Pol. Francuska	114.56.05
12.	Rumunia	115.29.30
13.	Szwecja	115.58.23
14.	Finlandia	119.07.45
15.	Norwegia	121.12.32
16.	Węgry	121.33.29
17.	Albania	130.28.04

Czimiszkian bije rekord świata w podnoszeniu ciężarów

Na mistrzostwach ZSRR w podnoszeniu ciężarów, rozgrywanych w Pietrozawodsku, mistrz olimpijski Czimiszkian (waga piórkowa) ustanowił rekord świata w trójboju — 345 kg (wyciskanie 102,5 kg, rwanie 105 kg, podrzut 137,5 kg), bijąc o 2,5 kg poprzedni rekord, ustanowiony również przez niego w czasie niedawnego pobytu sztangistów radzieckich w Egipcie.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 867, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn 399, 395; Dział Ekonomiczny — 696; Dział Miejski — wewn 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn 391, 392; Telefon nocny — 867 i wewn 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.
C—5—10254. — Nr. zamówienia 113.